

Jakub Kicman
Na przyłopieńską sosnę



Goście! Siądźcie pod memi igłami, odpocznijcie sobie,
od żaru słońca w południowej godzinie dobie.
Mej korony rozłożystej szerokimi ramiona,
rozciągam się po krawędzi widok jak ambona.
Pode mną przycupniecie na mikrowych ławkach,
gdzie czuć jakbyć był na żywiołu świątyni stallach.
Pokrojem swym przyciągam niezliczone znoje
ptactwa, dla którego pewną czatownię stanowią.
Nie brak u mnie szyszek, które wsio są brane
przez (tu egzemplum) dziecioty, nawet żywiczne, małe.
I choć gruszek u mnie ni ma, to olejkami zroszę:
na przyłopieńskiej polanie dla Państwa rozkosze.

23 VII 2016